

Jak budować tożsamość lokalną, czyli od anonimowej sypialni do poczucia lokalnej dumy



MAREK KOZŁOW

Prezes, Stowarzyszenie „Wczoraj, dziś, jutro”

Pruszcz Gdański przez lata był postrzegany głównie jako „sypialnia” pobliskiego Gdańska. Tak o swoim mieście mówili nawet sami pruszczańscy. I nie ma się co dziwić – nie dość, że po II wojnie światowej nastąpiła tam niemal całkowita wymiana ludności, to w dodatku Pruszcz sam w sobie nie był atrakcyjnym miejscem do zamieszkania. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero w ostatnich latach, gdy władze miasta przy wsparciu lokalnych organizacji, podjęły szereg starań na rzecz poprawy jakości życia. W tym wymiarze nastąpiła wyraźna zmiana na plus, z której czerpią dziś mieszkańcy. Okazało się, że znacznie trudniej jest jednak zbudować ich tożsamość historyczną – co stoi na przeszkodzie? W jaki sposób można te bariery przełamać? Co zrobić, by lokalna społeczność bardziej identyfikowała się z miejscem, w którym mieszka?

Tożsamość jest dzisiaj bez wątpienia jednym z najczęściej pojawiających się haseł, gdy mowa o życiu lokalnych – czy to miejskich, wiejskich, czy nawet dzielnicowych – społeczności. Jak jednak ją budować? Uważam, że nie ma tu jednej dobrej recepty, która mogłaby stać się swojego rodzaju „instrukcją działań lokalnych”. Odpowiedź zależy bowiem od specyfiki miejsca, w którym proces budowania tożsamości zachodzi. Zależy on przede wszystkim od właściwej diagnozy obszaru, to znaczy od odpowiedzi na pytanie: co zrobić, by mieszkańcy identyfikowali się z miejscem, w którym mieszkają?

Od anonimowej „sypialni”...

Posłużę się przykładem Pruszcza Gdańskiego, na rzecz którego sam staram się od lat działać. Jest to miasto, w którym po II wojnie światowej doszło do niemal całkowitej wymiany ludności. Oznacza to, że prawie wszyscy tutejsi mieszkańcy pierwszych lat powojennych nie byli *de facto* pruszczańcami. Wprowadzali się oni do świeżo opuszczonych mieszkań bez pewności, czy będą mogli w nich na dłużej zostać. Nie byli więc „u siebie”. Stan ten utrzymywał się przez dłuższy czas, a rodzące się już pierwsze pokolenie powojenne żyło w atmosferze „tymczasowości”.

Pruszcz Gdański, w zasadzie do dnia dzisiejszego charakteryzuje się bardzo wysoką dynamiką demograficzną. Liczba mieszkańców od jesieni roku 1945 do dzisiaj wzrosła niemal dziesięciokrotnie. Do miasta przez cały okres powojenny, przeprowadzało się co roku więcej mieszkańców, niż się nowych pruszczańców rodziło. Ludzie ci przybywali do Pruszcza najczęściej nie z wyboru, a dlatego, że dostali tam mieszkanie. Ponadto, przez wiele dziesięcioleci, miasto to było postrzegane jako „sypialnia” Gdańska – także przez samych pruszczańców. Władze komunistyczne nie czyniły zaś nic, by ten poważny mankament identyfikacji mieszkańców z ich miejscem życia, zmienić.



Przez wiele dziesięcioleci Pruszcz Gdański był postrzegany jako „sypialnia” Gdańska – także przez samych pruszczań. Władze komunistyczne nie czyniły zań nic, by ten poważny mankament identyfikacji mieszkańców z ich miejscem życia, zmienić.

U progu nowej ery – okresu reformy samorządowej, kiedy władze lokalne zaczęły „brać sprawy w swoje ręce” – Pruszcz Gdański był miasteczkiem o podstawowej infrastrukturze życia codziennego, typowej dla mniejszych miejscowości. Jego poważnym deficytem był brak miejsc, do których „można było pójść”: kilka niezbyt atrakcyjnych restauracji i dwa, a później jedno kino. Wszystkie one nie wytrzymały konkurencji z sąsiednim Gdańskiem. Nie było też nawet dokąd wyjść na spacer – brakowało zagospodarowanych parków, mimo dużych przecież powierzchni miejskiej zieleni. Taki obraz nie czynił Pruszcza miejscem atrakcyjnym dla jego mieszkańców – nie wiązał ich z miastem.

... do poczucia lokalnej dumy

Władze samorządowe w Pruszczu Gdańskim dość szybko uświadomiły sobie, że głównym zadaniem, jakie je czeka, będzie zmiana wizerunku miasta w oczach samych pruszczań. Budowa nowego obrazu miasta, poprawa nie tylko warunków bytowych, ale i szerzej rozumianej jakości życia mieszkańców, stały się więc wiodącymi priorytetami realizowanymi przez tutejszych samorządowców. W ten sposób lokalne władze zaczęły być bardzo ważnym, posiadającym moc sprawczą ogniwiem kształtowania tożsamości lokalnej.

Doskonałe położenie Pruszcza Gdańskiego przy głównym szlaku komunikacyjnym północ-południe zaczęło przyciągać coraz więcej poważnych inwestorów, którzy przyczynili się do szybkiego wzrostu liczby miejsc pracy – tak ważnych w fazie zapewnienia sobie stabilnej sytuacji bytowej mieszkańców miasta. Tym samym znacznie ograniczona została ich zależność od wielkomiejskiego, gdańskiego rynku pracy, który przez dziesięciolecia definiował sposób ich funkcjonowania w swoim mieście.

Z czasem w przestrzeni Pruszcza Gdańskiego uaktywniać zaczęły się także grupy mieszkańców, którym zależało na pozytywnej zmianie wizerunku miasta. Powstawały nieformalne, a z czasem też już formalne, grupy, stowarzyszenia i fundacje. Doprowadziło to do bardzo pożądanego podziału na stronę władz samorządowych z ich mocą sprawczą oraz na tę społeczną, której pomysły i odpowiedni lobbying wśród lokalnych samorządowców zaczęły mieć istotny wpływ na podejmowane przez tych ostatnich decyzje.



W zakresie aktywności lokalnej nastąpił pożądaný podział na stronę władz samorządowych z ich mocą sprawczą oraz na tę społeczną, której pomysły i odpowiedni lobbying wśród lokalnych samorządowców zaczęły mieć istotny wpływ na podejmowane przez tych ostatnich decyzje.

Wraz z rosnącą wśród mieszkańców Pruszcza stabilnością ekonomiczną zaczęły pojawiać się coraz głośniejsze artykułowane potrzeby – wołanie o to, by „mieć dokąd pójść” i „mieć gdzie zjeść”. Strona społeczna, sama

będąc najbardziej zainteresowaną, miała zwykle najlepsze wyczucie tych potrzeb. Na przełomie wieków zaczęto coraz głośniej mówić o konieczności stworzenia odpowiedniej infrastruktury dla spędzania czasu wolnego „na miejscu”.

Odpowiedzią na te głosy okazał się projekt archeologicznego parku kulturowego „Faktoria”, składający się nie tylko ze skansenu, ale także wielohektarowego kompleksu placów zabaw, boisk, a nawet amfiteatru. Cały ten, otwierany etapami w latach 2007-2011, kompleks miał i ma nadal decydujący wpływ na zmianę sposobu spędzania wolnego czasu przez pruszczań. Lokalni mieszkańcy zaczęli mieć „dokąd pójść”, tym bardziej że jednym z obszarów działań parku kulturowego było otwarcie Sceny Letniej Teatru Wybrzeże, która co roku, przez całe wakacje, oferuje mieszankę koncertów muzyki pop i muzyki poważnej, występów kabaretowych oraz sztuk teatralnych. Oznaczało to zupełnie nową jakość w życiu kulturalnym pruszczań. Ich miasto stało się nagle miejscem atrakcyjnym na mapie kulturalnej Trójmiasta. A to już jest powód do dumy, także dla młodszej części mieszkańców. Móc zaprosić kolegów i koleżanki z Gdańska na koncert do Pruszcza oznaczało dla nich swojego rodzaju rewolucję.

Największym wyzwaniem – tożsamość historyczna

Ostatnim z elementów tworzenia tożsamości lokalnej, obok poprawy wizerunku miasta oraz zapewnienia infrastruktury czasu wolnego, jest w wypadku Pruszcza konieczność budowania tożsamości historycznej mieszkańców. Jest to zarazem obszar wymagający największej cierpliwości. Z setek rozmów, jakie przeprowadziłem z mieszkańcami, wynika bowiem zasadniczy wniosek który można byłoby określić słowami: „Pruszcz Gdański ma swoją historię, historii tej nie mają jednak pruszczań”. Powód takiego myślenia jest oczywisty: nie ma tu wielopokoleniowej miejscowej tradycji. Została ona brutalnie przerwana podczas II wojny światowej – to fakt, z którym trzeba było sobie zacząć radzić.

“ **„Pruszcz Gdański ma swoją historię, historii tej nie mają jednak pruszczań” – powód takiego myślenia jest oczywisty: nie ma tu wielopokoleniowej miejscowej tradycji. Utrudnia to zbudowanie tożsamości historycznej lokalnej społeczności.**

W kilka osób od wielu już lat staramy się kreować zmianę podejścia mieszkańców do tego zagadnienia. Chodzi o przekonanie ich, że historię miasta tworzą oni sami. Tak samo, jak od kilku dziesięcioleci tworzyli je ich rodzice i dziadkowie. Dzięki staraniom jednego z tutejszych stowarzyszeń, wychodzić zaczął kwartalnik społeczno-kulturalny „Wieści”, którego kontynuatorem jest, wydawany od kilku lat „Kwartalnik Artystyczno Historyczny NEONY Tożsamość”, w którym sporo miejsca rezerwuje się dla różnych form przekazów historycznych, z coraz większym naciskiem na historię powojenną mieszkańców Pruszcza. Rosnące zainteresowanie tym bardzo profesjonalnie wydawanym czasopiśmie, a przede wszystkim publikowanymi w nim tekstami historycznymi, może świadczyć o tym, że budowanie tożsamości historycznej mieszkańców Pruszcza zaczyna przynosić efekty. Daje to zarazem nadzieję na przyszłość. Niejako w konsekwencji tych oraz wielu innych działań, władze Pruszcza Gdańskiego powołały w ubiegłym roku – po latach starań, zarówno samorządowców, jak i grup społecznych – Referat Ekspozycji i Dziedzictwa Kulturowego, którego zadaniem jest kształtowanie świadomości, a zatem też tożsamości historycznej wśród mieszkańców miasta.

I na koniec jeden, bardzo przyziemny przykład na to, że budowanie tożsamości lokalnej jest procesem długim, ale w niektórych miejscach już widocznym. Gdy kilkanaście lat temu tworzyły się portale społecznościowe „Nasza Klasa”, a później „Facebook”, wielu znanych mi pruszczań w pozycji „skąd pochodzę” podawało

„Gdańsk”. Zwrócił na to także uwagę chyba najbardziej znany dziś mieszkaniec Pruszcza Gdańskiego, Abelard Giza – założyciel i lider Kabaretu Limo, dziwiąc się w swoisty dla siebie sposób tej sytuacji. Od tego czasu przyglądam się na Facebooku bacznie tej pozycji, i... widać zauważalny postęp!

“

Gdy kilkanaście lat temu tworzyły się portale społecznościowe „Nasza Klasa”, a później „Facebook”, wielu znanych mi pruszczań w pozycji „skąd pochodzę” podawało „Gdańsk”. Od tego czasu przyglądam się bacznie tej pozycji, i... widać zauważalny postęp!

O autorze

Marek Kozłow – pruszczanin. Absolwent uniwersytetu w Zurychu. Historyk, tłumacz, nauczyciel, opowiadacz. Autor i współautor licznych publikacji historycznych, związanych z dziejami Pruszcza Gdańskiego i okolic. Autor przekładów książek i opracowań o historii regionu. Nominowany do nagrody Grand Press za rok 2016. Prezes Stowarzyszenia „Wczoraj, Dziś i Jutro”.

Wydawca



Partnerzy



Pomorski
Fundusz
Rozwoju Sp. z o.o.



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



Partnerzy wydania

Patronat

